Nr. 177 Radom, piątek 28 listopada 1930 r. Rok III.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 — 12 przedpoł i od 4—6 po południu.

Z posiedzenia klubu parlamentarnego B. B. W. R.

Na odbytem pierwszem posiedzeniu plenarnem klubu BBWR., wzięło udział ponad 300 nowo obranych posłów i senatorów.

W posiedzeniu wzięli udział również członkowie Rządu. Przy długotrwałych brawach płk. Sławek zagaił i wygłosił blisko 2-godzinne przemówienie, poświęcone zasadom organizacyjnym zarówno klubu parlamentarnego jak i całego BBWR. w terenie. Tuż po rozpoczęciu posiedzenia przybyłego na salę min. Składkowskiego powitano okrzykami i oklaskami.

Po zakończeniu przemówienia prezesa Sławka dokonano wyboru władz klubowych i całego BBWR.

Na prezesa wybrano płk. Walerego Sławka, następnie po ustaleniu, że prezydjum składać się będzie z przewodniczącego i 14 członków, w tem 3 wiceprezesów, wybrano na stanowisko pierwszego wiceprezesa pos. Janusza Jędrzejewicza, na stanowisko drugiego wiceprezesa i kierownika grupy sejmowej Tadeusza Hołówkę, na stanowisko trzeciego wiceprezesa i kierownika grupy senackiej — senatora Józefa Targowskiego.

Kierownikiem propagandy BB. WR. wybrano posła Adama Koca.

Do prezydjum weszli poza wiceprezesami i kierownikiem propagandy posłowie: Bogusław Miedziński, Janusz Radziwiłł, Ewert, Leon Kozłowski, Kielak, Lechnicki oraz kierownik organizacyjny pos. Dolanowski, jego zastępca Krzysztof Siedlecki, sekretarz por. Bogdan Podoski. Stanowisko skarbnika obsadzone będzie na zasadzie kooptacji przez prezydjum.

Do sądu klubowego powołano senatorów Ewerta, Hubicką, Ohanowicza, Sypniewskiego, Loewenherza, Dobieckiego, Dombskiego, Staniewicza, Jundziłła, oraz posłów Morawskiego, Horzycę, Seidlera.

Do komisji dyscyplinarnej — senatora Kamienieckiego, Poczętowskiego, Barańskiego i pos. Waśniewską i Kleszczyńskiego.

Do komisji rewizyjnej weszli senatorowie Bogucki, Dobiecki i pos. Madeyski.

Na podstawie referatu płk. Sławka organizacja pracy na terenie ustalowa zostaje podziałem na grupy regjonalne.

Deklaracja ideowa i regulamin organizacyjny BBWR.

Na onegdajszem posiedzeniu klubu parlamentarnego BBWR zostały uchwalone podstawy organizacyjne BBWR., które ujęte zostały w formę regulaminu. Podajemy główne wytyczne tych zasad.

1) BBWR. stawia sobie za zadanie pobudzenie społeczeństwa do szukania szczęśliwości i radości życia w rezultatach, które człowiek własną pracą zdobywa dla siebie i dla przyszłych pokoleń, podniesienie kultury, oświaty, oraz wiedzy ludzkiej w oparciu o dorobek minionych pokoleń, podniesienie godności człowieka, oraz skali jego lepszych aspiracyj, utrwalenie w nim poczucia honoru własnego, honoru zbiorowego, będącego zarazem honorem Państwa, wszystko to razem jest naczelną linją przewodnią BBWR.

2) Cele te pragnie BBWR. osiągnąć przez ujęcie w karby organizacyjne ludzi, których praca oceniona została, jako osobiście bezinteresowna i mająca na celu dobro Państwa, którzy umieją cenić i szanować każdego czynnego działacza owocnej pracy.

3) Ujęcie w zespoły organizacyjne ludzi da wszystkim działaczom społecznym poczucie pewności i siły, zwiększy im możliwość osiagnięcia realnych rezultatów, wzmoże rozpęd ich pracy.

4) Podstawą formy organizacyjnej BBWR. są Koła, zadaniem Kół jest rozwiązywanie konkretnych zagadnień życia gospodarczego, kulturalnego danego terenu, lub środowiska. Podstawowym obowiązkiem Kół jest inicjatywa w znajdywaniu dla siebie zadań i prac konkretnych, które własnemi przedewszystkiem środkami i siłami mają być wykonane. Zadaniem Kół jest określenie sobie kolejności zagadnień do rozwiązywania których przystępuje pod kątem widzenia, zarówno ich ważności, jak i realnych możliwości ich osiągnięcia.

b) Koła te, które winny skupiać najwartościowszych działaczy wszystkich dziedzin prac społecznych powoływane są za wiedzą i zgodą władz organizacyjnych BBWR. i mają prawo, jaknajszerszej inicjatywy, z którą odnoszą się do swych władz bezpośrednich, przyjmując na siebie jednocześnie obowiązek wykonania tych zadań, które zostaną im przez władze organizacyjne zlecone.

6) Zadaniem Kół jest:

a) wzajemna pomoc i koordynacja prac prowadzonych przez członków Koła w różnych dziedzinach życia polskiego, rozwój i doskonalenie prac istniejących oraz poczynanie nowych.

b) informowanie i instruowanie najszerszych warstw społecznych (tak często jeszcze biernych i bezradnych) o rozwoju życia państwowego, o ustawach, zarządzeniach, o prawach i obowiązkach obywatela, możliwościach korzystania z pomocy lub ochrony państwowej i t. p. przedewszystkiem pod kątem praktycznych zagadnień życia-

7) Członkiem Koła może być tylko czynny działacz społeczny i tylko przez przeciąg czasu, w którym czynną rolę spełnia. Gdy członek koła przestał być czynnym pracownikiem — musi sam zgłosić swoje ustąpienie, a jeśli tego nie wykona, może być skreślony.

Emigracja polska w Ameryce

stoi wiernie przy Marszałku Piłsudskim

CHICAGO. (PAT). Na obchodzie listopadowym w Chicago kapelan rzymsko - katolickiego Zjednoczenia ks. Celichowski złożył oświadczenie, że Zjednoczenie powinno utrzymać z rządem polskim serdeczne stosunki oparte na wzajemnym zaufaniu. Po wyniku wyborów Marszałek Piłsudski ma możność wielkiej twórczej pracy. Ze względu na opinję świata oraz Ameryki polacy winni świecić przykładem solidarności i dokonać na gruncie amerykańskim konkretnej pracy. Dziennik Zjednoczenia ogłasza oświadczenie ks. Celichowskiego na pierwszej stronie.

Podobne oświadczenie złożyła prezeska Związku Kobiet, Napieralska, stwierdzając, że związek stoi wiernie przy Marszałku Piłsudskim.

Byli posłowie kolejno zwalniani za kaucjami

Prowadzący sprawy byłych posłów sędzia śledczy p. Demant, powziął decyzję o zmianie środka zapobiegawczego względem przebywających w więzieniu w Grójcu pp.: Witosa, Libermana i Putka. Dwaj pierwsi będą uwolnieni za kaucją po 10.000 zł., a były poseł Putek za kaucją 5.000 złotych.

Jest więc prawdopodobne, że jeszcze dziś wieczorem pp. Witos, Lieberman i Putek będą uwolnieni.

Względem reszty znajdujących się w Grójcu byłych posłów — będzie w najbliższych dniach zastosowana podobna zmiana środka zapobiegawczego. Tylko jeszcze co do dwu posłów, z ogólnej liczby w Grójcu, taka decyzja jeszcze nie zapadła.

Wylew Wisły Warty i Pilicy

Zalane pola, podmyte domy, woda w parkach

TORUŃ Wskutek długotrwałych deszczów wylew Wisły pod Międzychodem przybiera bardzo groźne rozmiary.

Poziom wody wynosi przeszło 5 metrów ponad stan normalny. Łąki i pola dookoła miasta tworzą jedno olbrzymie jezioro. Parki podmiejskie stoją pod wodą, która miejscami zalała również niżej położone ulice miasta.

ŁÓDŹ. W dniu wczorajszym urząd wojewódzki zaalarmowany został wiadomością o grożącym wylewie Pilicy pod Sulejowem.

Rzeka częściowo już wystąpiła z brzegów zalała okoliczne pola i podmyła fundamenty kilku domów. Miejscowe władze przedsięwzięły szereg środków, by nie dopuścić do katastrofalnej powodzi.

Ostatnie deszcze spowodowały również wylew rzek i strumyków na terenie powiatu łaskiego. Wylała Warta, Widawka, Grabia i Dobrzynka, zalewając okoliczne pola. Wody Dobrzanki zatopiły częściowo park miejski w Pabjanicach.

Demonstracja

zainscenizowana przez komunistów w Żyrardowie

ŻYRARDÓW. W dniu wczorajszym na placu przed magistratem Żyrardowa zebrał się tłum złożony z kilkuset osób, żądając pracy lub zasiłków.

Do manifestantów przemówił prezydent miasta Orlik, wzywając do spokoju.

W czasie przemówienia tłum wzrósł, a agitatorzy komunistyczni usiłowali wzniecić rozruchy. Policja wezwała zebranych do rozejścia się, co też po pewnym czasie zostało wykonane.

Wojna o miedzę graniczną

Właściciel majątku postrzelił trzech braci, swych sąsiadów

PIŃSK. Między właścicielem majątku Sutcza Pawłem Apanowiczem, a rodziną Banasików od dłuższego czasu trwał zatarg na tle granic posiadłości. Wczoraj Apanowicz w towarzystwie swego gajowego Okiuciuka spotkawszy na miedzy granicznej trzech braci Aleksadra, Tomasza i Walerjana Banasików wszczął z niemi sprzeczkę, a następnie porwawszy strzelby wraz z gajowym zaczęli strzelać do braci.

Walerjan padł zabity, Aleksander i Tomasz — ciężko ranni.

Sprawców morderstwa aresztowano. Stan zdrowia rannych b. ciężki.

Wywiad u Marszałka Piłsudskiego

(ISKRA). Prezes Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski przyjął naczelnego redaktora Gazety Polskiej p. Bogusława Miedzińskiego i udzielił mu wywiadu, który dzięki uprzejmości p. Miedzińskiego podajemy poniżej w brzmieniu dosłownem.

— Wobec nowej sytuacji, pozwalam sobie zapytać, jak Pan Marszałek zapatruje się na sprawę reformy ustrojowej państwowej?

Pan naturalnie zadaje to pytanie w związku z uzyskaniem większości w nowym Sejmie. Mogę powiedzieć że jesteśmy teraz wyjątkiem w całej Europie; wykorzystać to powinniśmy nie dla powtarzania starych błędów, ale dla próby stworzenia normalniejszych podstaw dla prac państwowych. Dlatego też ja osobiście bardzo ciekaw jestem, jak uda się nasza praca, gdy trzy główne czynniki w państwie — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd i Sejm — nie będą się kłócić między sobą, lecz zgodnie pracować. Wyznam panu, że wielkie nadzieje w tem pokładam Gdy starannie unikać będziemy, jak mówię, błędów przeszłości możemy dojść w przeciągu najbliższych lat do ustalenia sytuacji w Polsce i wielkiej rozbudowy jej wewnętrznej pracy i mocy. Jako główną zaś pracę, która stać musi na czele wszystkich innych, stawiam nie co innego, jak zmianę Konstytucji. I bardzo bym chciał, aby unikano prób zaćmienia tej pracy zapomocą zwykłej niestety, u nas metody przewagi zmiennych wymagań, płynących każdorazowo z chwili bieżącej i chwiejących się stale, jak pogoda w listopadzie. Chciałbym wobec tego powiedzieć panu swoje zdanie o dotychczasowych próbach BB. w tym zakresie.

Znanem jest panu jako dawnemu członkowi tego klubu, że usiłował on już kilka razy w przeszłym Sejmie zainicjować sprawę zmiany Konstytucji i czynił to dosyć bohatersko, pomimo zgiełku, wrzawy i nonsensów, przez przeszły Sejm czynionych.

Jako dziedzictwo klub B. B. ma zasobą swój projekt zmiany Konstytucji, wniesiony do przeszłego Sejmu. Muszę stwierdzić, że klub usilnie się starał o pociągniecie mnie osobiście do tej pracy. Nie mogę też nie powiedzieć, że ja równie usilnie — starałem się tej pracy uniknąć dla tej poprostu zwyczajnej przyczyny że nie czuje się uzdolnionym do formułowań prawnych w jakiejkolwiek kwestji, A że jestem człowiekiem, który może zawsze za Napoleonem powtórzyć: „j'aime les choes bien faites" — lubię rzeczy dobrze odrobione, nie chciałem, pomimo starań klubu, brać osobiście udziału w wypracowaniu wielkiej liczby paragrafów, z których się Konstytucja składa. Praca ta bowiem mnie bardzo nuży i nigdy nie próbowałem nawet być zadowolonym z takiej pracy.

Niestety, nie mogę powiedzieć, żebym zdołał uniknąć w zupełności tej pracy, gdyż komisja, która wypracowała ten projekt, w ostateczności wydelegowała mego rodzonego brata, który był głównym referenten projektu konstytucji w Sejmie, aby ten przynajmniej się porozumiał ze mną. Z prawdziwą biedą się na to zgodziłem — i pamiętam żywo tę chwilę, kiedy mój brat przyszedł do mnie z napełnioną papierami teką. Pamiętam jak z przerażeniem patrzyłem na grube zwoje papieru i ze strachem myślałem, co też ja biedny z tem będę robił. A brat mój spokojnie nałożywszy okulary na nos, powiedział, że nie uwolni mnie od siebie, dopóki przynajmniej dużej części z nim nie przepracuję. Wzdychałem jak wieloryb na myśl, że miałbym siedzieć tak długo i mieć do czynienia z tylu paragrafami.

Przedewszystkiem oświadczyłem, że mi sie bardzo nie podoba postanowienie klubu wzięcia za podstawę dotychczasowej konstytucji; że rozumiem optymizm panów posłów, którzy sądzili, że w ten sposób ułatwiają przejście chociażby części zmian konstytucyjnych — mając do czynienia z coraz bardziej zawierającą się w jedną masę t. zw. opozycją. Dalej zaś odrazu powiedziałem, że istniejąca obecnie Konstytucja nie wiadomo poco i naco ubrała się w pieluszki dziecinne, czyniąc wstępy, złożone z samych jakoby zasad podczas gdy właściwie Konstytucja ma zawierać tylko coś w rodzaju układu, coś w rodzaju kontraktu pomiędzy trzema głównemi sprężynami, poruszającemi centralę państwową: coś w rodzaju możliwie ścisłego podziału funkcji państwowych pomiędzy temi trzema sprężynami. Gdyż główną winą dotychczasowej Konstytucji jest zupełny brak ścisłości, właśnie w dziedzinie podziału funkcji pomiędzy Prezydentem, Rządem, Sejmem i Senatem — tak, że cała Konstytucja ułożona jest jakby tylko na to, ażeby się wszyscy pomiędzy sobą kłócili. Dlatego też oświadczyłem, że przeszkadzać pracy tak potrzebnej dla państwa nie będę i będę żądał tylko pewnych rzeczy, które mnie się wydają jako konieczne w Konstytucji. W ten sposób odbudowałem dość dużo z tych pryncypjów i zasad ogłaszających jak gdyby „prawa człowieka", które to prawa i ogłoszenie ich miały może sens w odległych bardzo czasach — gdy zresztą przy ogłaszaniu praw człowieka skracano o głowę całą masę ludzi.

Główną zmianą, którą wprowadziłem do projektu Konstytucji jest ta, której dałem wyraz prawie natychmiast po rozwiązaniu Sejmu, to znaczy zaniechanie nonsensowego immunitetu sądowego dla panów posłów. Żądałem aby do projektu Konstytucji wprowadzono paragraf, który przyrównuje posła w tej dziedzinie do zwyczajnego obywatela państwa, twierdząc, że koło tego nowego paragrafu skoncentrować się musi z czasem cała walka t. zw, „opozycji" i że radykalna naprawa w tej właśnie dziedzinie warta jest całego mnóstwa innych paragrafów, z których Konstytucja się składa. Żądałem zaś tego z całą stanowczością, gdyż demoralizacja wprowadzona przez brak takiego paragrafu, wydała mi się największą biedą Polski.

Niestety, przy chęci trzymania się jako podstawy i bazy dotychczasowej Konstytucji, nie zdołałem w projekcie B, B. wprowadzić tak pożądanego ścisłego podziału pracy państwowej pomiędzy te trzy główne sprężyny, poruszające maszynę Państwa. Dlatego też te teraz chciałbym poświęcić słów parę przynajmniej głównym punktom moich dezyderatów.

Zatrzymam uwagę pana i pańskich czytelników na jednej specjalnej dziedzinie pracy państwowej. Jest nią przesada prawna, zawarta w pojęciu o ustawodawstwie. Wszystkie próby określeń w tej mierze, czynione przez prawników nie rozgraniczają należycie dziedzin, wymagających istotnie norm ustawodawczych od tych zjawisk życia powszedniego które winny być regulowane przepisami i rozporządzeniami rządowemi, posiadającemi większą możność i łatwość przystosowania się do życia. I dlatego rozszerzany bywa zakres ustawodawstwa tak daleko, że życie może być zatrzymanem przez niemożliwość regulowania na czas wszystkich jego potrzeb. Zarazem zaś utrzymuje się dowolność i przypadkowość tych granic pomiędzy ustawodawstwem a pomiędzy rozporządzeniami do tego stopnia, że nie potrafi wytrzymać rozumowania ludzkiej logiki pod tym względem.

Jeżeli pan zechce się zastanowić nad ciągłemi zmianami nowoczesnego życia, wywołanemi nie przez co innego, jak przez cały olbrzymi postęp techniki dotykającej codziennego bytu ludzi, to znajdzie Pan łatwo mus wzrostu przepisów, związanych z ciągłemi zmianami tego życia powszedniego. Niekiedy, proszę Pana myślę z przerażeniem o tem, jak ludzkość zdąża do wytworzenia przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka — takiem mnóstwem przepisów obowiązujących otoczone jest życie.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że większość wynalazków technicznych jest bardzo skomplikowana tecznicznie, a zarazem grozi życiu ludzkiemu niebezpieczeństwem w razie nieostrożnego obc odzenia się z niemi, to ujrzymy całą trudność ustawodawczego traktowania tych spraw. Czy weźmiemy bakterje, których nikt prócz specjalistów nie zna i które wymagają również zabezpieczeń od nich, czy weźmiemy kolej, wymagającą rozmaitych, bardzo daleko sięgających przepisów, czy zmagający się w sposób niezwykły ruch samochodów, czy rozwój elektryczności czy wreszcie rozwój pedagogji i jej wymagań w szkołach — wszędzie znajdzie pan jedno i to samo: potrzeba przepisów obowiązujących ludzi wzrasta niezmiernie szybko Przepisy zaś wymagają giętkości bardzo daleko idącej, a przecie ustawodawstwo nie może ani się spieszyć, ani nie może nadążać technicznie w dostatecznej mierze. Nie można też wnosić doń nieuniknionego elementu pracy parlamentarnej t. j. polityki, bez niebezpieczeństwa zepsucia samej techniki i samej wartości przepisów. Nieraz probowałem powstrzymać upartą logikę prawników pod tym względem, aby nie kompromitowali samego prawa nielogicznością postępowania technicznego, jako przykład komedji prawnej przytoczyć panu mogę treść jednego z dekretów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który wymagał specjalnego punktu porządku dziennego na Radzie Ministrów, położenia podpisów przez wszystkich Panów Ministrów co do jednego, w pewnej bardzo prostej sprawie, w której przecież nikt, prócz specjalistów głosu zabierać nie może chodziło mianowicie o uregulowanie norm któremi się kierować mają inżynierowie przy budowie kolei.

Minister Komunikacji chciał bowiem wyzyskać czas braku sejmu dla ujednostalenia w Polsce różnych przepisów, pochodzących z okresów trzech zaborów. Chodziło o pomiary przestrzeni, które w jednym zaborze liczone być musiały od środka toru, w drugim od szyny jednej i drugiej, w trzecim od granic posiadłości kolejowej. Niechybnie chodziło tu o rozszerzenie lub zwężenie pewnych praw kolei — ale rozwiązanie takiej kwestji nie może być inne, niż czysto techniczne, utrzymanie zaś rozmaitych przepisów w tym przedmiocie musi wywołać zamieszanie. Z tego jednak małego przykładu Pan zrozumie, ile przeszkód i ile nonsensów wytwarza brak określonego podziału funkcji państwa pomiędzy trzy główne sprężyny, o których mówiłem. Niema wątpliwości, że takich przykładów przytoczyć można tysiące, a owe właśnie przepisy stanowią główną pracę Rządu i zajmują najwięcej czasu panom Ministrom.

Nie będę pana zatrzymywał, mnożąc przykłady za przykładami i opisując troski wszystkich Ministrów, którzy w większości wypadków są zatrzymywani w swojej pracy niemożliwością najkonieczniejszych nawet zmian we wszystkich sprawach technicznych, jeśli tylko kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób zostały one dotknięte prawodawstwem sejmowem chociażby ubocznie — pomimo, że najczęściej chodzi o zmianę nie całości, ale tylko niektórych szczegółów.

Co do mnie, cały czas namawiałem panów Ministrów od czasów pomajowych do niedbania o tę formalistykę prawną i przechodzenia nad tem do porządku dziennego, szukając wyjścia w ułożeniu słów tak, ażeby nigdzie i nikogo jakoby nie zaczepić. Twierdziłem zawsze przytem, że zajmowanie się nie tylko Sejmu, lecz nawet Rady Ministrów takiemi punktami porządku dziennego jest niesłusznem i niepotrzebnem, gdyż Rada Ministrów tak samo nie składa się z ludzi, mogących głos zabiera i sądzić w każdej technicznej kwestji Niestety — na drodze zawsze stał prawnik, który chociaż łysawy, wyrywał sobie włosy z głowy Naturalnie, że dla wybiegów prawnych zawsze jest otworzona droga, ale jednak ogromna bieda państwowa wynika nie skądinąd, jak z braku jakiejkolwiek ścisłości w dziedzinie podziału funkcji państwowych pomiędzy trzema sprężynami głównemi centrali państwowej: pomiędzy Prezydentem — Rządem a Sejmem.

Niech mi pan wierzy, że kiedy tak często powtarzałem w poprzednich naszych rozmowach, że „panowie byli posłowie dążyli do tego, by być nietylko naprezydentem, ale i nadszoferem, nadinżynierem i nadkonduktorem" — to miałem tę biedę państwową na myśli. Pamiętam dobrze, jak były premjer, p. Świstalski śmiał się, mówiąc przy dyskusjach nad votum zaufania dla niego, że on z podziwem słuchać musi tej dyskusji, która w dziewięciu dziesiątych nie tyczy zupełnie jego pracy. Konieczną więc wydaje mi się musową praca Sejmu nad samoograniczeniem siebie i to w mierze bardzo dalekiej — w kwestji przedmiotów i objektów swojej pracy; koniecznem jest zwolnienie Sejmu od zajmowania się wszystkiem, pozostawiając wolną rękę nie komu innemu, jak Rządowi w całem mnóstwie przepisów obowiązujących, a obejmujących, niestety, tak szeroko życie codzienne ludzi, gdy ten, jak powiadam, wzrastający „technicyzm" życia zmusza do uczynienia z ludzi przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka

Nie będę przedłużał tej kwestji; zajmuje mnie ona tak silnie, gdyż jest kwestją nietylko naszą, polską, ale całego świata i jest może jedną z głównych chorób parlamentaryzmu; wątpię, czy bez uleczenia tej choroby zasada sejmu wogóle utrzyma się na świecie. Bo wszystko przemawia przeciwko sejmowładztwu w tej dziedzinie. Gdyż dziedziną istotną Sejmu musi być najbardziej niepoddająca się określeniu dziedzina polityki. Dlatego też Sejm i prawnicy dużo nałamać sobie głowy muszą, by linję rozdzielającą prawa i obowiązki rządu wykreślić z jednej strony jak najostrzej, aby się ustrzec wpływu polityki na technikę — a z drugiej strony przeciągnąć tę linję demarkacyjną tak, by nie kłótnie, a współpracę umieć wprowadzić w nasze życie.

Pozostawiam następną poważną dziedzinę, mianowicie pracę jedynego suwerena w Polsce — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — do omówienia innym razem.

NOWINY DNIA

Z RADOMIA

Od Redakcji

Numer jutrzejszy, „Ziemi Radomskiej" poświęcony będzie setniej rocznicy Powstania Listopadowego.

Wynik „naszego Konkursu wyborczego"

W numerze jutrzejszym podamy wynik ogłoszonego przez nas konkursu wyborczego.

Nabożeństwo w 100-ną rocznicę Powstania Listopadowego

W dniu jutrzejszym, jako w setną rocznicę Powstania Listopadowego odprawione zostanie w kościele garnizonowym o godzinie 11 uroczyste nabożeństwo, w którem wezmą udział przedstawiciele władz administracyjnych, wojska, urzędów, instytucyj i organizacyj społecznych.

Odszkodowanie za pracę przy wyborach

Generalny komisarz wyborczy, p. sędzia Giżycki, rozesłał do wszystkich członków komisyj wyborczych okólnik w sprawie odszkodowania za pracę przy wyborach

Okólnik przypomina, że członkowie komisyj mają prawo do odszkodowania ze strony skarbu państwa o ile ich praca poświęcona wyborom spowodowała faktyczny uszczerbek materjalny.

Jest to pierwszy wypadek, aby władza przypominała obywatelom o przysługującym im prawach.

Z Kolejowego Komitetu gwiazdkowego

Do kolejowego komitetu gwiazkowego prócz osób już wymienionych w dniu 25 b. m. powołano jeszcze panie: Michalską Helenę i Rymarkiewiczównę Czesławę.

Komitet obecnie zajęty jest zbieraniem funduszów na zakup podarunków i urządzenie choinki dla sierot i dzieci najbiedniejszych kolejarzy.

Z życia zgromadzenia rzemieślniczego

Jutro popołudniu odbędzie się posiedzenie zarządu zgromadzenia rzemieślniczego, na którem zostaną rozpatrzone sprawy związane z działalnością zgromadzenia.

Protesty wekslowe

Według ścisłych danych statystycznych w październiku kancelarje notarialne w Radomiu zarejestrowały 5746 sztuk zaprotestowanych weksli na sumę 1.115.030 złotych.

Zaginięcie mężczyzny

Przed paru dniami, 24 b. m. Feliks Kwiatkowski wyszedł jak zwykle z mieszkania swego na Żakowicach. Żona oczekiwała go przez dłuższy czas z wieczerzą, ale napróżno. Mąż nie zjawił się do tej pory.

Wczoraj nieszczęśliwa kobieta zameldowała o zaginięciu męża w komisarjacie policji, która wszczęła energiczne dochodzenie

Połów opryszków

Wczorajszej nocy policja dokonała w mieście obławy, w wyniku, której zatrzymano 14 podejrzanych osób nigdzie niemeldowanych, bez stałego miejsca zamieszkania i dokumentów.

Wszyscy zatrzymani siedzą w areszcie do czasu wyjaśnienia.

Scena, estrada i ekran

Dziś w „Rozmaitościach" dana będzie druga premjera rewji pt.: „Pan ma profil jak Teofil", obfitującej w ostatnie przeboje teatru „Morskie Oko" w Warszawie.

Pierwsza premjera wypadła bardzo okazale. Drugi program przygotował p. Antoni Kaczorowski, który występuje gościnnie. Udział bierze cały zespół. Nowe dekoracje. Początek 7.30 — 9.15 wiecz. W sobotę i niedzielę rewja w dalszym ciągu.

Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

Dyżury aptek

Z piątku na sobotę apteka — Bruśnickiego — Żeromskiego 5.

TELEGRAMY

Na dzisiaj studenckie Korporacje w Berlinie szykują przeciwpolską demonstrację

BERLIN. (PAT). „Deutsche Zeitung" donosi, że w piątek bieżącego tygodnia odbędzie się w Berlinie manifestacja protestacyjna niemieckich korporacyj studenckich, zorganizowana przez tutejsze związki uniwersyteckie przy silnem poparciu wschodnio-niemieckich organizacyj studenckich.

W związku z tem wystąpieniem berlińskich organizacyj studenckich, nacjonalistyczne korporacje studentów berlińskich wystosowały do kanclerza Rzeszy pismo, protestujące przeciwko stanowisku Polski wobec mniejszości narodowej. Wobec zupełnego fiasca polityki rządu Rzeszy — oświadcza rezolucja — przyjęta przez związki — studenci narodowi podkreślają, że gotowi są bronić granic niemieckich wspólnie z „braćmi" na pograniczu pełniącemi straż.

Rozruchy rewolucyjne w Peru

LONDYN. Według otrzymanych tu doniesień miały wybuchnąć w Peru poważne rozruchy. Na ulicach Limy toczą się krwawe walki. Sytuacja rządu dyktatorskiego pułk. Sanchez Cerro, który objął przed paru miesiącami władzę po obaleniu prezydenta Leguia jest podobno poważnie zachwiana. Ostra cenzura uniemożliwia otrzymanie bardziej szczegółowych wiadomości.

Straszna eksplozja w cyrku

13 zabitych — 16 rannych — zwierzęta zbiegły z klatek

LONDYN. Donoszą z Mexico City, że nastąpiła eksplozja skutkiem której 13 członków cyrku wędrownego poniosło śmierć, a 16 doznało obrażeń.

Pewna liczba dzikich zwierząt stanowiących własność grupy cyrkowej wydostała się na wolność. Dopiero po długich wysiłkach zdołano je unieszkodliwić, przyczem kilkanaście lwów zostało zabitych.

Ofiary

(Złożone bezpośrednio w Redakcji).

Zarząd techniczny poczt i telegrafów w Radomiu złożył 21 złotych na łódź podwodną „Odpowiedź Trewiranusowi".

Z OKOLICY

Zbrodnicza ręka wznieciła pożar

We wsi Jankowice, gm. Błotnica około godz. 7 wieczorom wybuchł pożar w zagrodzie Władysława Owczarka. Za parę chwil dom mieszkalny stanął w płomieniach. Akcja ratunkowa nie przyniosła żadnych rezultatów — dom wartości 8.000 zł spłonął całkowicie.

Okoliczności w jakich wybuchł pożar wzbudziły podejrzenie, że jakaś zbrodnicza ręka podrzuciła ogień. Energiczne dochodzenie ujawniło szereg faktów obciążających mieszkańca tej wsi Jana Jankiewicza.

Z Jedlińska

(Korespondencja własna)

Listopad to miesiąc uroczystości i wielkich rocznic. Nie pozostał w tyle za innemi miejscowościami i Jedlińsk, mimo to, że umysły obywateli mocno zaprzątnięte będą wyborami do sejmu i senatu. Staraniem miejscowego koła oświatowego, zw. strzeleckiego i straży pożarnej zorganizowano obchód 10-cio lecia zawarcia pokoju i uroczystość ku uczczenia 12-lecia Niepodległości. W bogatym programie na który złożyły się: przemówienia p. mecenasa Wigury p. Pietrusiewiczowej i p. Lisickiej, żywy obraz i deklamacje miejscowej dziatwy szkolnej, zespół miejscowy odegrał farsę w 3 aktach „Jak kapral szczapa wykiwał śmierć".

Dochód z akademji przeznaczono na łódź podwodną „odpowiedź Treviranusowi". Zł. 75 na ten cel złożono w redakcji „Ziemi Radomskiej".

Obecnie przygotowuje się materjał do obchodu 100 rocznicy Powstania Listopadowego.

x.

JERZY KOSSOWSKI 17)

ŚMIERĆ w SŁOŃCU

III.

Poznali się nawzajem; jeńcy wiedzieli, że ten jest dobry, a ten zły, ten flegmatyk, a ten nagły, wiedzieli, kiedy który służbę ma, kiedy jest w złym, a kiedy w dobrym humorze; strażnicy zaś zrozumieli że pilnują Bogu ducha winnych „mużyków", tworzących bierny tłum, czekający powrotu do domu, jak zbawienia. Na robotach poznali, który jest leń, a który ma pasję do roboty, który jest żarłok a który palacz. I może nic nie mąciłoby współżycia wolnych z jeńcami, gdyby nie wybuchy złości czy okrucieństwa kapitana. Często bez widocznego powodu wpadał z swym nieodstępnym psem w tłum skupiony przy kuchni i, sycząc jakieś przekleństwa, walił ludzi trzciną, gdzie popadło. Ale rzecz dziwna: nie uderzył nigdy Jakubowskiego, mimo że zapowiedział mu, iż pierwszy weźmie lanie. Najczęściej wyszukiwał sobie Zajczykowa i temu razów nie szczędził. Twarz mu się wykrzywiała z radości, gdy widział rozlatane oczy „mużyka", patrzące ze strachem to na psa, to na kij Podnosił trzcinę i trzymał długo w górze, ciesząc się, że bity nie wiedział nigdy, czy dostanie w łeb, czy w nogi. Bawił się w zwodzonego i pastwił nad chłopem.

Zajczykow nie był lubiany, ale jeńcom było go wreszcie żal. Wracał nieraz z podwórka ciężko pobity, nieszczęśliwy i wściekły, zapłakany, a doprowadzony do zwierzęcego szału. Rzucał się po swej pryczy, jęczał i klął się na wszystkich świętych, że zabije kapitana jak sobakę.

Pewnego wieczora, gdy partja jeńców wróciła z roboty w niedalekiej gazowni, gdzie cały dzień ładowała koks i węgiel, kapitan zatrzymał oddział na podwórcu i zapowiedział, że do rana nie pozwoli im wejść do baraku za karę, iż pod pryczami znalazł brud i śmiecie. Zwymyślał ich przytem od bydła i swołoczy, nawygrażał trzciną i odszedł do swego budynku. Jeńcy stali w milczeuiu na deszczu i zimnie, szczękając zębami. Nie przyszło im na myśl, że mogą protestować, buntować się, czy prosić. Po dwóch godzinach jeden z ludzi klęknął, a potem położył się w błocie. Nie mógł ustać. Wrótce prawie wszyscy poszli za nim.

Około dziewiątej kapitan wyszedł przed barak i zobaczył w świetle latarni, że na dziedzińcu leżą ludzie, jak kupa nawozu. Wpadł w szał: skoczył ku nim i zaczął okładać kijem, gdzie kogo dopadł. Mało mu tego było: wrzasnął na psa, z którym się nie rozstawał: bierz!

Jeńcy porwali się na nogi i nagle stała się rzecz nieoczekiwana: niewiadomo, jak i dlaczego, latarnia wyleciała z rąk żołnierza, który szedł za kapitanem, i ciemność pokryła wszystko. W milczącym tłumie coś się zakotłowało, rozległ się jakiś dziwny charkot, pote ryk człowieka rozstającego się z życiem i wszystko umilkło.

Z małego budynku wysypali się strażnicy z latarniami i, wrzeszcząc, poczęli zapędzać jeńców do baraku. Nagle padł strzał jeden, drugi i podniósł się krzyk rannych i gniecionych przy wejściu. Żołnierze zostali ua placu, a potem, świecąc latarniami, pozbierali leżących w błocie.

Trupow było sześć: czterech Rosjan, kapitan i pies.

IV.

Śledztwo, prowadzone przez nadzwyczajną komisję, nic nie wykazało; ustalono tylko, że kapitan bił jeńców, że ktoś wytrącił żołnierzowi latarnię, że powstał krzyk, na który wybiegła straż, i że padło kilka strzałów. Strzały zabiły czterech Rosjan, a kapitana znaleziono z nożem, wbitym po rękojeść w kiszki. Obok leżał pies z językiem na wierzchu, widać uduszony rękami.

Komisja uznała partję jeńców, którzy krytycznej godziny byli napodwórzu, za winnych buntu i śmierci kapitana. Było ich osiemgziesięciu Wszystkich skazano ryczałtem na 12 miesięcy ciężkiego więzienia. Skutych dwójkami przeprowadzono przez całe miasto do cytadeli, a stamtąd na jakiś daleki, głęboko w ziemię wkopany fort.

W pierwszej parze szedł Zajczykow z Kalinkiem, a w ostatniej Jakubowski z Łapowem.

c. d. n.

WOLNA TRYBUNA.

Anglja a syonizm

(Odpowiedź p. J. Bekermanowi)

Pod tym tytułem, p. J. Bekerman, zamieścił w numerze 174 „Ziemi Radomskiej" artykuł, w którym omawia sprawę palestyńską w obliczu ostatnich zarządzeń rządu angielskiego. Nie wszystkie jednak, wywody autora artykułu można uważać za słuszne. Postaram się przeto wyświetlić sprawę tę tak, aby czytelnik miał przed sobą, realne przedstawienie tej sprawy.

Wydanie tak zwanej „Białej Księgi" (Whitet Paper) rządu W. Brytanji, poprzedzone zakazem immigracyjnym, wywołało zrozumiałe oburzenie i rozczarowanie, wśród żydostwa wszechświatowego i mężów stanu, który „Białą Księgę" uważają za sprzeczność z mandatem palestyńskim przyjętym w swoim czasie przez Radę Ligi Narodów i podpisanym przez sześćdziesiąt kilka państw (między niemi Itakże i przez Polskę). Deklaracja Bafoura odnosząca się życzliwie do utworzenia w Palestynie, siedziby narodowej żydowskiej i głosząca, że naród angielski „uczyni wszystko co leży w jego mocy, by ułatwić spełnienie tego celu", została jakby przez rząd, Ramsay Macdonalda, wydaniem „Białej Księgi" cofnięta. Lecz nie można oburzać się na naród angielski, który jest naprawdę oddany idei syońskiej, który swoich przyrzeczeń chce dotrzymać. Naród, który wydał deklarację Balfoura — żydowską „magna charta", nie uchyli czoła przed „jakimś ministrem dla kolonji". Za wiele posiada dojrzałości politycznej aby to uczynił. Opinja publiczna oburzała się nie na naród angielski jako taki, jak powyżej stwierdziłem, lecz na rząd „Labour Party", który wprowadzony w błąd, przez swego ministra dla kolonji Passfielda, zaakceptował opracowaną przez niego „Białą Księgę". „Prestige" rządu zachwiany przez ostatnie zarządzenia, wobec sprawy palestyńskiej, wymaga zwłoki z cofnięciem ohydnego dokumentu. Tymczasem jednak dość będzie zwrócić uwagę, na fakt udzielenia organizacji syonistycznej 1500 zezwoleń na wyjazd do Palestyny, aby stwierdzić, że rząd z „Białą Księgą" Passfielda, zamykającą immigrację do Palestyny się nie zgadza. Toczą się w chwili obecnej rokowania między rządem, reprezentowanym przez premjera Macdonald'a i ministra spraw zagranicznych W. Brytanji Hendersona egzekutywą Żydowskiej Agencji Rokowania te jak podaje „Times", napewno doprowadzą do cofnięcia przez rząd W. Brytanji „Białej Księgi".

Z tego więc wynika, że syonizm nie jest „bańką mydlaną", nie jest „jednem z kłamstw i złudzeń powojennych", lecz jest siłą twórczą, zwyciężającą wszelkie przeszkody na drodze do odbudowy państwa żydowskiego. Co zaś do twierdzenia wypowiedzianego przez autora artykułu, jakoby żydzi w polityce byli „krótkowzrocznymi utopistami", to dość będzie przytoczyć opinję w tej sprawie, znanego powszechnie, polityka Emila Vandervelde'a:

„Żydzi zdali egzamin dojrzałości politycznej, wykazali bowiem, że są realistami w polityce, dążą do równouprawnienia swego narodu z narodami innemi, a co główniejsze przezwyciężyli wszystkie siły dążące do uczynienia z narodu pośmiewiska powszechnego".

Kilka zdań końcowych, poświęca autor pogrożkom żydowskim w stronę Anglji. Według autora pogłoski żydów są śmieszne dodając, „że armaty z Nalewek nie dosięgną kanału La Manche a mogą żydom wielce zaszkodzić". Ma tu p. Bekerman na myśli protesty żydów, przeciwko zarządzeniom rządu angielskiego. Myślę, że protestowanie żydów przeciwko „Białej Księdze, nie było śmieszne, ale powiem, nawet konieczne. Sam fakt, że całe żydostwo wszechświatowe oraz tacy mężowie stanu jak: prezydent Hoover, Lloyd George, Balduin, Smits, Emery i in. podnieśli głos protestu, przeciwko polityce rządu zmusił premjera Macdonalda: primo — do wydania 1500 zezwoleń na wyjazd do Palestyny (zaprzeczenie „Białej Księgi"), secundo do zwołania konferencji porozumiewawczej w sprawie cofnięcia „Białej Księgi". Jest to właśnie zasługą Nalewek, których protesty (a nie armaty...) dosięgły nie tylko kanału La Manche, ale dosięgły Londynu...

Bądź co bądź, naród angielski swoich przyrzeczeń dotrzyma a przez to ułatwi, narodowi żydowskiemu, drogę do własnego państwa i normalnego trybu życia.

F. Fiszman.

Z ostatniej chwili

z karty żałobnej

Wczoraj późnym wieczorem zmarł nagle długoletni dyrektor Banku Ziemiańskiego ś. p. Zdzisław Woszczyński.

Radjo - program

STACJI WARSZAWSKIEJ

Piątek 28.XI

11.40 — Orzegląd Prasy Kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 — Muzyka z płyt gram. 13.10 — Kpm, meteor. Po kom. dalszy ciąg muzyki z płyt gramof- do godz. 13 25: 13.25 — Przerwa. 14.45 — Odczyt misyjny pt. „Kulturalne znaczenie misji" — wygł. Ojciec A. Wojnar. 15.00 — Kom. gospodarczy. 15.20 — Przerwa. 15.35 — „Kącik krótkofalowy" — Komunikat Pol. Zw. Krótkofalowców. 15.50 — Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Ropuigny. Transm. na wszystkie stacje P. R. 16.15 — „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych". Kom. Rady Głównej Zjednoczenia Zw. Śpiewaczych i muzycznych. 16.30 — Muzyka z płyt gramof. 17 00 — „Za naszą i waszą wolność" wygł. p. Leon Chrzanowski. 17.15 — „W rocznicę Wyspiańskiego" wygł. prof. dr Tadeusz Sinko. Trasmisja z Krakowa na wszystkie stacje P. R. 17.45 — Koncert ork. mandolinistów pod dyr, Al. Szczeglowa. 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — Giełda rolnicza 19.25 Prasowy Dziennik Radjowy. 19 55 — 20.00 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wyk. Ork. filharmon. Chór Warsz. Koserwatorjum Muzycznego. W przerwie odczytanie progra na dzień następny. oraz repert. Warsz. T. Miejsk. Po transmisji komunikaty: meteor., polic., sportowy oraz Skrzynka pocztowa techniczna — korespondecję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli Kier. Wydz. Propagandy P. R. p. Wacław Frenkiel.

Obwieszczenie

Komornik sądu powiatowego w Radomiu, 17 rewiru, Edmund Szczerbiński, zamieszkały w Radomiu przy ul. Piłsudskiego Nr. 15 na zasadzie art. 1141 i 1146 u. p. c. obwieszcza, że **dnia 12 lutego 1931 roku** o godzinie 10 rano w sali posiedzeń wydziału cywilnego sądu okręgowego w Radomiu odbędzie się publiczna licytacja nieruchomego majątku, położonego we wsi Holendry-Magnuszewskie, gm. Trzebień, pow. kozienickiego, woj. kieleckiego, należącegó do Michała i Karoliny małż. Rossol, składającego się z części włościańskiej osady, zapisanej do tabeli likwidacyjnej wsi. Holendry-Magnuszewskie pod nr 7 o powierzchni 6 mórg w jednej działce z drewnianym domem o 3-ch ubikacjach i oborą pod jednym dachem.

Nieruchomość ta znajduje się w posiadaniu Michała i Karoliny małż. Rossol, w zastaw ani dzierżawę nie jest oddaną, księgi hipotecznej nie posiada i jest wystawioną na licytację za dług Michała Rossola, należny Gotliebowi Kunie w kwocie 2.593 zł. 50 gr. z kosztami z tytułu wykon. sądu okręgowego w Radomiu z dn, 27 sierpnia. 1929 r. za nr. 20.712/26.

Licytacja rozpocznie się od szacunkowej sumy 9.000 zł. wzwyż i od licytanta będzie wymaganą kaucja 10 proc.

Akta sprawy licytacyjnej mogą być przeglądane w kancelarji wydziału cywilnego 2-giej instancji sądu okręgowego w Radomiu.

Radom. dnia 19 listopada 1930 r.

Komornik Sądowy **Szczerbiński**

Obwieszczenie

Komornik sądu powiatowego w Radomiu, 17 rewiru, Edmund Szczerbiński, zamieszkały w Radomiu przy ul. Piłsudskiego nr. 15 na mocy art. 1141 i 1146 u. p. c. obwieszcza, że **dnia 12 lutego 1931 roku** o godzinie 10 rano w sali posiedzeń wydziału cywilnego sądu okręgowego w Radomiu odbędzie się publiczna licytacja nieruchomego majątku, położonego we wsi Kszczonowice, gm. Cmielów, pow. opatowskiego, woj. kieleckiego, należącego do Jana i Rozalji małż. Ojczymek, składającego się z połowy włościjańskiej osady, zapisanej do tabeli likwidacyjnej wsi Kszczonowice pod nr. 26 o powierzchni w przybliżeniu 6 mórg 209 pr. w 9 działkach bez budynków.

Nieruchomość ta znajduje się w posiadaniu Jana i Rozalji małż. Ojczymek, w zastaw ani dzierżawę nie jest oddaną, księgi hipotecznej nie posiada i jest wystawioną do licytacji na zaspakojenie pretensji Feliksa Krzaka w kwocie 11.995 zł. 87 gr. z tytułu wykon. sądu grodzkiego w Ostrowcu z dn. 27 stycznia 1930 r za nr. C. 738/28.

Licytacja rozpocznie się od szacunkowej sumy 9.000 zł. wzwyż i od licytanta będzie wymaganą kaucja 10%.

Akta sprawy licytacyjnej mogą być przeglądane w urzędowych godzinach w kancelarji wydziału cywilnego 2-giej instancji sądu okręgowego w Radomiu.

Radom, dnia 19 listopada 1930 roku.

Komornik Sądowy: **Szczerbiński.**

Obwieszczenie

Komornik sądu powiatowego w Radomiu, 17 rewiru, Edmund Szczerbiński, zamieszkały w Radomiu przy ul. Piłsudskiego nr. 15 na mocy art. 1141 i 1146 u. p. c. obwieszcza, że **dnia 12 lutego 1931 roku** o godz. 10 rano w sali posiedzeń wydziału cywilnego sądu okręgowego w Radomiu odbędzie się publiczna licytacja nieruchomego majątku położonego we wsi Słupica, gm. Gzowice, pow. radomskiego, woj. kieleckiego, należącego do Stanisława Nowaka, składającego się ze wschodniej połowy osady włościańskiej, zapisanej do tabeli likwidacyjnej wsi Słupica pod nr. 25 o powierzchni 15 mórg 37 prętów w jednej działce z domem, stodołą i oborą drewnianemi i wspólną studnią

Nieruchomość ta znajduje się w posiadaniu Stanisława Nowaka, w zastaw ani dzierżawę nie jest oddaną, z serwitutu nie korzysta, posiada księgę hipoteczną przy sądzie powiatowym w Radomiu, oznaczoną nr. 5, jest obciążoną długami i ewikcjami na sumę 12.428 zł. 75 gr. i wystawioną na licytację na zaspokojenie pretensji Julji Zarzyckiej w kwocie 700 zł. z procentami i kosztami klauzul egzek. sądu grodzkiego w Radomiu za nr. A. 7414, 7415 i 7416/29.

Licytacja rozpocznie się od szacunkowej sumy 15.000 wzwyż i od licytanta będzie wymaganą kaucja 10 proc

Akta sprawy licytacyjnej mogą być przeglądane w urzędowych godzinach w kancelarji wydziału cywilnego 2-giej instancji sadu okręgowego w Padomiu.

Radom, dnia 19 listopada 1930 r.

Komornik Sądowy **Szczerbiński.**

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tektem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str, za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komnnikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR I WYDAWCA: **JÓZEF BURSZTYN**. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki